Nr 217. Kraków, 20 Września — Sobota. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 września.

Najjaśniejszy Pan odjechał wczoraj do Stams, gdzie weźmie udział dziś w manewrach tyrolskiej obrony krajowej, odbywających się między Stams a Telfs. Po ukończeniu manewrów odjedzie Cesarz do Insbruku, a jutro rano uda się na otwarcie kolei Arulańskiej, i stanie o godzinie 3 po południu w Bregenz. W niedzielę powraca Cesarz do Wiednia, zkąd zaraz następnego dnia uda się do Schönbrunu. Dzień, w którym Cesarz odjedzie do Pesztu, jeszcze nie jest oznaczony; nie nastąpi to jednak przed 25 b. m.

Budapester Corr. donosi: Ministrowie Kalnoky, Bylandt, Kallay wraz z referentami fachowymi, tudzież ministrowie Taaffe i Dunajewski przybędą do Pesztu 22 b. m., aby wziąć udział w wspólnych konferencyach ministrów, jakie się rozpoczną 23 b. m. dla ułożenia przyszłorocznego preliminarza budżetowego. Obrady potrwają trzy lub cztery dni, i zakończą się wspólną radą ministrów pod prezydencyą Cesarza. Ostateczne ułożenie preliminarza węgierskiego budżetu, nastąpi dopiero po ułożeniu wspólnego projektu budżetowego. Projekt do ustawy o reformie Izby magnatów przedłożonym będzie sejmowi węgierskiemu dosłownie w tem samem brzmieniu, w jakiem go opracował prezes gabinetu Tisza na wiosnę 1883 r.; tylko postanowienia przejściowe ulegną modyfikacyi o tyle, że wówczas myślano o możliwości ukonstytuowania się nowej Izby magnatów z początkiem obecnego sejmu, podczas gdy obecnie Izba magnatów w swym nowym kształcie będzie mogła wystąpić dopiero z początkiem drugiej sesyi tego sejmu.

Armia francuska rozpoczęła znowu represalia przeciw Chinom. Wszyscy byli zaciekawieni, dokąd uda się admirał Courbet, otrzymawszy posiłki. Aż oto pojawił się on po raz wtóry przy ujściu rzeki Min, gdzie Chińczycy tymczasem naprawili fort Kimpai i obsadzili go silniejszą załogą. Podług depeszy biura Reutera wylądowało tam 2000 żołnierzy francuskich i wypędziło Chińczyków z ich pozycyj. Tak więc Francuzi, którzy zapewne punkt ten stale zajmą, będą mieli przystęp do arsenału w Fu-Czeu, przez co posiadają oni tak korzystną gwarancyę, iż na razie wstrzymać się będą mogli od dalszych kroków nieprzyjacielskich.

Zasygnalizowana nam wczoraj telegraficznie odpowiedź króla belgijskiego wystósowana do burmistrzów na przemówienie burmistrza brukselskiego w sprawie ustawy szkolnej, brzmi, jak następuje:

„Przyjmuję waszą petycyę jako wyraz życzeń znacznej części obywateli, którzy piastują magistrackie i komunalne urzędy; otrzymałem także znaczną ilość petycyj, które są wręcz przeciwne waszej. Wobec tych różnych zapatrywań przyłączyć się muszę do woli kraju, objawionej przez większość obu Izb. Oceniacie mnie zbyt życzliwie, chwaląc mą roztropność; ale przyjmuję słowa wasze, że sumiennie spełniam obowiązki konstytucyjnego władcy. Pozostanę zawsze wiernym mej przysiędze i będę się zawsze starał zapewnić prawidłowy bieg rządowi parlamentarnemu. Nie będę nigdy czynił różnicy między Belgijczykami, ale zrobię dla jednych to, co zrobiłem dla drugich. Postępowanie moje będzie wśród obecnych stosunków takie same, jak w roku 1879. Korzystając z prerogatyw moich w duchu konstytucyjnym, służę Belgii, naszym obu wielkim stronnictwom politycznym i sprawie wolności, której oddaję się zupełnie. Dziękuję panom za uczucia, jakie objawiliście względem mnie.“

Podług dziennika madryckiego *Epoca*, hiszpański ambasador w Paryżu Silvela, podał się do dymisyi.

Z okazyi zjazdu w Skierniewicach, rzuca *Times* pogląd na stosunki trzech mocarstw między sobą — i pisze:

„Sytuacya trzech mocarstw jest taka, że żadne z nich nie mogłoby podejmować zamiarów wojennych, którymby nie sprzyjały dwa drugie mocarstwa. Zagraniczna polityka Austryi na półwyspie bałkańskim, nie da się pogodzić z polityką Rosyi; a połowa poddanych cesarza Franciszka Józefa, odrzuciłaby ze wstrętem myśl, iż ma stać po stronie Rosyi w jakiejś wojnie. Z drugiej strony ogranicza się przyjazne dla Rosyi stronnictwo w Niemczech tylko na sfery urzędnicze. Mimo to doniosły to wypadek, że trzej monarchowie zbierają się, aby usunąć nieporozumienia, któreby mogły wywołać wojnę. Przeświadczenie o wzajemnej sile obudza w każdym z trzech monarchów uczucia, iż bez strasznych skutków, nie mógłby użyć swej potęgi; a dopóki to instynktowe omijanie wszystkich ewentualności, któreby wywołać mogły nieobliczone następstwa, władać będzie nad umysłami monarchów i mężów stanu trzech mocarstw, może Europa być pewną spokojnych czasów.“

Wobec tego, że parlament angielski stanowczo zebrać się ma dnia 23 października, urządzają liberalni i konserwatywni demonstracye i przeciwdemonstracye. W sobotę odbyła się w parku Viktoria demonstracya radykalnych, w której wzięło udział około 40.000 osób, na rzecz bilu o reformie wyborczej, a przeciw Izbie wyższej. Głównym mowcą był Bradlaugh, którego przyjęto z entuzyazmem. W tym samym znów dniu odbyli konserwatywni w parku Hedsor zgromadzenie, które pochwaliło postępowanie Izby wyższej w sprawie bilu o reformie wyborczej. Lord Carnarvon, główny mowca, oświadczył, że lordowie byliby skłonni do zawarcia kompromisu, ale kompromis ten musiałby być rzeczywisty, a nie jednostronny. Również w tym dniu odbyła się jeszcze jedna demonstracya konserwatywna w Ipswich, podczas gdy w Alloa i w Oldham odbyły się przy współudziale podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Hibberta, meetingi liberalne na rzecz rządu.

Podług wiadomości, nadchodzących z Petersburga, podpułkownik Alszanow, szef administracyjny Merwu, zamianowany został pierwszym komisarzem rosyjskim dla uregulowania rosyjsko-afghanistańskiej granicy. Graniczna komisya rosyjska zbierze się z komisyą angielską w Tiflis, skąd obie udadzą się przez Teheran do spornych punktów granicznych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 września.

(§§) Dalszy ciąg akcyi ratunkowej, jaką kraj podjąć musi wskutek następstw ostatniej powodzi, przedstawiony zostanie Sejmowi niebawem. Że to już dotąd nie nastąpiło, tego nie należy uważać za objaw chwiejności lub niepewności ze strony Wydziału krajowego. Zaraz w pierwszej chwili po przejrzeniu całego ogromu klęski, Wydział krajowy wytknął sobie w zarysie plan akcyi o szerszym zakroju, a grono fachowych znawców szczegółowo badało propozycye przygotowywane dla Sejmu. W plan ten wchodzi przedewszystkiem rozszerzenie ram, w jakie dotąd ujętą jest regulacya rzek. Do rządu należałoby rozszerzenie — mówiąc językiem odnośnych postanowień prawnych — pieczy państwowej (*staatliche Obsorge*) na dalsze przestrzenie tych rzek spławnych, które dotąd częściowo regulowane są kosztem skarbu państwa. Regulacya dopływów głównych rzek krajowych, zwłaszcza tych, które w czasie ostatniej powodzi najwięcej plony spustoszyły, musiałaby być podjęta już jako przedsiębiorstwo krajowe, ale przy udziale skarbu państwa w myśl obowiązującej obecnie ustawy melioracyjnej. Stworzenie głównego organu dla całej akcyi regulacyjnej w formie komisyi krajowej, złożonej z rządowych i krajowych funkcyonaryuszy, jak to wskazuje odnośna świeżo w życie wprowadzona ustawa państwowa, wchodzić musi oczywiście także w plan organizacyjny akcyi ratunkowej. W programie swoim nie pominie pewnie Wydział krajowy ani kwestyi podniesienia kultury leśnej, ani ważnej wśród dzisiejszych stosunków sprawy zreorganizowania i pomnożenia państwowej służby leśnej. Wszystkie te daty stanowią oczywiście tylko zarys programu akcyi przez Wydział krajowy przygotowywanej. Szczegóły bliższe poznają czytelnicy, gdy przedłożenie Wydziału krajowego wejdzie na porządek dzienny. Byłoby to nastąpiło już na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu, gdyby nie wzgląd na potrzebę działania w porozumieniu z rządem, który także ze swojej strony przygotowywał się do akcyi. W związku z przygotowaniami rządu zostaje podróż starszego radcy budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Bayera po Galicyi, o czem przed tygodniem donosiłem. Ze względu na pressyę, jaką już wywierać zaczyna pora (jesteśmy już w trzecim tygodniu, a więc na schyłku pierwszej połowy obrad sejmowych), Wydział krajowy odniósł się do rządu z zapytaniem, co uczynić zamierza. Skoro tylko nadejdzie odpowiedź, przedłożenie Wydziału krajowego prawie już przygotowane, wpłynie zaraz do laski marszałkowskiej.

W kołach sejmowych i w komisyach nie minęła jeszcze faza przygotowawczych obrad. To też zbyt mało spraw wychodzi z komisyi, aby posiedzenia odbywać się mogły codziennie. I w przyszłym tygodniu nie można jeszcze liczyć na codzienne posiedzenia. Komisya budżetowa nie wzięła się jeszcze na dobre do swojego zadania, więc nie można przewidzieć, co się święci: podwyższenie dodatku, jak zaproponował Wydział krajowy, czy zaciągnięcie nowej pożyczki na pokrycie niedoboru. To jednak jest już dziś widocznem, że mało ozwie się głosów wykluczających samą możność podniesienia dodatku krajowego, jak to przed rokiem było. Owszem już dziś słyszeć się dają coraz częściej głosy, że nie można brnąć dalej w systemie pożyczkowym, że całą czynność budżetową skierować należy tylko ku temu, aby przez zaniechanie chwilowe lub umniejszenie pewnych wydatków, zniżyć stopę koniecznego podwyższenia dodatków krajowych do miary minimalnej.

W tych dniach posłowie otrzymają zapowiedziany już od kilku miesięcy operat krajowej rady szkolnej o stanie szkół średnich w Galicyi w ostatniem dziewięcioleciu. Za pośrednictwem organu rządowego doszły już do wiadomości czytającej publiczności ciekawsze ustępy tego sprawozdania. Przytoczę dziś tutaj tylko nieznany jeszcze ustęp o frekwencyi pod względem narodowości. Wszystkie narodowości Przedlitawii są w naszych szkołach średnich reprezentowane. Ze względu na siłę liczebną można je podzielić na trzy grupy, z których pierwszą tworzą Polacy i Rusini. Polacy stanowią w średniej mierze za cały okres dziewięcioletni (1875 — 1883) 76.46%, czyli przeszło trzy czwarte części ogólnej sumy uczniów, Rusini 16.09%, czyli szóstą część, obie narodowości razem 92.55%, czyli przeszło $^{9}/_{10}$ całej sumy uczniów. Drugą grupę tworzą Niemcy i Czesi, pierwszych było 7.21%, drugich 0.15%, razem 7.36%, czyli $^{1}/_{14}$ całej sumy. Na trzecią grupę składają się Węgrzy (0.05%), Rumuni 0.02%, Włosi 0.01% itd., razem 0.09%. W liczbach bezwzględnych było w ciągu tego okresu corocznie w średniej mierze po 7906 Polaków, 1664 Rusinów, 745 Niemców, 16 Czechów, 4 Węgrów, 2 Rusinów, 1 Włoch. Serbów i Kroatów było w ciągu 9 lat razem tylko 3, Słowieniec 1, innych narodowości (Francuzów itd.), razem 10. Cyfry te stanowią poniekąd i dla nas niespodziankę. Uderzającą jest bowiem przewaga liczebna żywiołu polskiego, a znikającym prawie procent żywiołu niemieckiego.

Wiedeń 18 września.

○ Zjazd trójcesarski będzie przez całe następne lata przedmiotem dyskusyi, gdyż opinia publiczna będzie śledzić za wszelkiemi objawami, wszelkiemi następstwami, z którychby się pozytywne cele i tendencye zjazdu wykrywać dały.

Niewątpliwie też same rządy wystąpią niebawem z pewnemi objaśnieniami, a stanie się to zapewne najpierwej w delegacyach wspólnych austro-węgierskich i w parlamentach włoskim i angielskim. Przedewszystkiem te trzy ciała zażądają objaśnień: Węgrzy dlatego, bo w Skierniewicach i w ich imieniu działano; Włosi, bo należą do środkowo-europejskiej konstelacyi, a zjazd odbył się bez ich udziału; Anglicy, bo kwestye bezpośrednio Anglią dotyczące, musiały być przedmiotem obrad trzech ministrów w Skierniewicach.

Cała prasa europejska zapełniona też jest ciągle informacyami i zapatrywaniami na znaczenie zjazdu, a zestawiwszy je razem znajdujemy, że odsłaniają po części nowe strony rzeczy, po części stwierdzają powszechne zdania, po części formułują ściślej niektóre hasła. Pomijając ogólniki, można z tego pokłosia następną zestawić wiązankę:

Zjazd nie inauguruje polityki nowej, ale rozwija i wzmacnia politykę **podwójnego** przymierza.

Odnośnie do monarchów samych nastąpiła raczej wymiana usposobień, niż idei. Wymiana idei w myśl usposobień monarchów, rozpatrzenie spraw, będących na dobie wykończenia, porozumienie w sprawie anarchizmu — to wszystko było przedmiotem obrad ministrów, kierujących polityką zagraniczną.

Inicyatywę do zjazdu dała Rosya, ona snać najbardziej potrzebowała ubezpieczenia przed izolacyą, pokoju zewnętrznego w **Europie**, — ażeby na wewnątrz do walki z anarchizmem mieć ręce zupełnie wolne. Rosya też przedewszystkiem musiała dać gwarancyę swojej pokojowości.

Z okoliczności, że zjazd odbył się na terytoryum państwa rosyjskiego, nie można wcale wywodzić, że przedewszystkiem stanowisko i interesa Rosyi zostały zabezpieczone. Jest to wywód zupełnie mylny. Wybór miejsca z pominięciem etykiety był tylko uprzedzającą względnością dla bezpieczeństwa osoby Cara, nie chodziło też wcale nigdy ani Niemcom, ani Austryi o nastawanie na uprawnione interesa Rosyi.

Wspólna walka przeciw anarchizmowi, konserwatywna tendencya zjazdu oddziała niewątpliwie przeciw wybujałościom t. z. liberalizmu. Niema jednak mowy, ani możności, ani tendencyi inaugurowania nowej ery reakcyi. Nie byłoby w takim razie miejsca w „porozumieniu kontynentalności“ dla Włoch i dla Węgier. Kierunek nowy, który wychodzi od rządów w Niemczech i w Austro-Węgrach w zakresie prawodawstwa przemysłowego, nadchodząca era socyalizmu państwowego, niema żadnego związku z zasadami liberalnemi, jest tylko zwrotem, wynikającym ze stosunków społecznych i ekonomicznych, oraz jednym ze środków walki z anarchizmem przez przywrócenie harmonii społecznej i sprawiedliwości dla cierpiących warstw społeczeństw.

Praca w tym kierunku powinna być, według ks. Bismarka, głównem zadaniem końca wieku 19-go, a praca ta w następstwach swoich wzmocni podstawy ludu w państwach monarchiczno konserwatywnych.

Pokojowość nowej konstelacyi wyklucza tendencye wrogie przeciw Anglii. Gabinet Gladstona jest dla Rosyi sympatycznym i korzysta ona z jego usposobień. Nie idzie zatem ani o stałą izolacyę Anglii, ani o szkodzenie jej, przeciw czemu musiałyby wystąpić i Włochy, które mają w Anglii zawsze protektora przeciw Francyi.

Niemniej jednak na razie wspólne działanie w wielu sprawach państw kontynentalnych przeciw Anglii jest wskazanem, gdyż wynika zarówno z interesów tych państw, jak i z tendencyi utrzymania pokoju. Działanie to bowiem łagodzi stosunki między Niemcami a Francyą, zbliża Francyę do kontynentalnego środkowo-europejskiego porozumienia pokojowego, uwalnia Europę od wiszącej ciągle nad nią wojny francusko-niemieckiej.

Pod względem stosunków europejskich stoją zatem rzeczy tak: „Bastion przymierza podwójnego z jego włoskim rawelinem, z jego serbsko-rumuńskiem przedmurzem tworzy twierdzę, której nie można ani szturmować, ani obejść. Sztuka dyplomatyczna ks. Bismarka rozciągnęła nad Europą sieć przymierzy; kto po za niemi zostaje naraża się na niebezpieczeństwo izolacyi. Podstawa przymierza podwójnego jest wybitnie konserwatywną. Uznała to Rosya, namyśliła się, przyłączyła się, zawiesiła wszelką swoją akcyę na bałkańskim półwyspie. Książę Bismark sformułował warunki, Rosya je przyjęła. Niema też wątpliwości, że od czasu powtórnej wizyty Giersa w Varcinie, zachowanie się Rosyi na Wschodzie stało się zupełnie odmiennem; nieufność znikła, nastała obok potrzeby i możność porozumienia się ścisłego.“

Jednak historya i polityka nie spoczywają ani jednego dnia. Procesa wewnętrznej konsolidacyi, przeobrażeń ustroju, wykończenia budowy nie wystarczają dla zapełnienia życia wielkich państw i ludów. Dla zbytku soków żywotnych i koniecznych aspiracyj rozwoju służyły dotąd jako wentyl bezpieczeństwa wojny. Odtąd wentylem takim ma być polityka kolonizacyjna, a jeżeli muszą być wojny, to nie w Europie, ale zamorskie. Politykę kolonialną proklamował jawnie ks. Bismark, przyznał się do niej p. Ferry, ta polityka jest już od kilku lat motorem polityki Włoch. Dla Rosyi, dla Francyi otwiera wielkie widoki. Faktów i symptomatów w tej mierze jest aż do zbytku: rywalizacya o Egipt i utrzymanie międzynarodowego charakteru spraw egipskich; posuwanie się Rosyi ku Indyom; rola, jaką odegrać może Persya, a ztąd nowe poselstwo Niemiec do Persyi; nowe państwo francuskie kolonialne kosztem Chin, zaczem pójdzie zwolna w interesie cywilizacyi rozbicie Chin na kilka państw, do czego są tam wszelkie żywioły i warunki. Nie są to widoki odległe, przeciwnie niebawem nastąpi zmiana ról.

Turcya przestała być chorym człowiekiem, gdyż żyje już nie sobą, ale tylko obcą opieką, którą nie Anglia wykonuje.

Chorym człowiekiem będą niebawem Chiny. Do spadku zgłaszają się już bliżsi i dalsi.

W Anglii już się opinia niepokoi zagadkowemi ruchami floty rosyjskiej na wodach chińskich, są tam i spory graniczne.

Japonia czeka tylko na dogodną sposobność, a jest to państwo odmłodzone, które tam może wystawić siłę, niemniejszą od francuskiej, lądową i morską. Japonia jest już dzisiaj bardzo pożądanym sprzymierzeńcem. Kolonizacya Afryki jest sprawą aktualną, a w powietrzu wiszą nowe formacye jakiegoś państwa **nowo-arabskiego** w Yemen.

Anglia zaczyna się niepokoić Indyami, nowy wice-król ma instrukcyę dążyć do rozpuszczenia wojsk książąt krajowych, które wynoszą 350,000 ludzi, a prasa indyjska podżega do fanatycznej wojny przeciw białym tyranom. Polityka kolonialna zajmuje przeważnie także Hiszpanię, Portugalię, Holandyę, Belgię, nawet już i Austryę. Kolonie emigracyjne mają być także wentylem bezpieczeństwa pod względem racyonalnym, a z drugiej strony zamiast osłabiać metropolie, mają stać się ich ramionami.

Spraw wielkich bieżących jest mnóstwo, odsłaniają się widoki tak zajmujące i ważne, takie jest przesilenie w dziejach, w kierunkach polityki na całej ziemi, jakiego już dawno nie było. Na tem tle przedstawia się nowa konstelacya polityczna, której wyrazem był zjazd trójcesarski, prawdziwie imponująco. Co do nas, możemy tylko stwierdzić, że sytuacya nie doznała zmiany. Jak dotąd, tak i nadal pozostaje nam tylko możność rozwijania się i dźwigania wewnętrznego, pokojowego, legalnego. W Austryi nie może nam grozić żadne niebezpieczeństwo, gdyż zwrot taki zakłóciłby całe państwo, nie byłby faktem odosobnionym, ale jednym z całego szeregu. Na to ani korona, ani żaden rząd pozwolić nie może. Należy też naznaczyć, że już i Polacy i Galicya świadoma swojego znaczenia w składzie państwa, mogłaby i zdołałaby postawić opór przeciw takim zamachom na spokój państwa, wystąpić lojalnie, legalnie, ale niemniej stanowczo.

Czy Rosya wreszcie odzyska rozum i we własnym interesie zmieni politykę swoją względem Polaków? to jest zupełnie nieobliczalnem. Dobrze jest, że my możemy powołać się przynajmniej na głos węgierski. *Pester Lloyd* stwierdza: „Ponownie przekonało doświadczenie, że w łonie narodu polskiego nie ma attentatorów, że są nimi tylko najprawdziwsi i prawosławni Rosyanie; nie obcy przynoszą truciznę do Rosyi.“

Niemcy ucisku nie pofolgują — to niestety pewne.

Ważną jest jedna zmiana przekonań w Austryi. Dawniej niektóre sfery rządowe i dworskie widziały w ucisku Polaków przez Rosyę, korzyść dla Austryi, wyrażano obawę, że gdyby Królestwo wolniej odetchnęło, toby Galicya grawitowała do Warszawy. **Dzisiaj już w Wiedniu niema tej obawy**; dzisiaj już wiedzą, że Polacy w Królestwie taksamoby się lojalnie zachowywali, jak się zachowuje Galicya; że Galicya nie miałaby ani potrzeby, ani celu, ani skłonności zbaczać z drogi, po której idzie.

PAULINA
CÓRKA EWY FELIŃSKIEJ

napisał brat jej

X. Zygmunt Szczęsny Feliński.

(Z większej całości wyjęty ustęp).

(Ciąg dalszy.)

„Stosując się do rady Mianowskiego, Paulinka postanowiła udać się do morskich kąpieli dla poratowania coraz to bardziej rujnującego się zdrowia. Odessa byłaby zbyt droga, udałyśmy się więc do Krasnego, najbliższej wioski Taurykiej gubernii, o 70 wiorst od Chersonu nad zatoką Czarnego morza położonej. Kilkanaście wiorst płynęłyśmy Dnieprem, dalej step piaszczysty, na którym silne wiatry wznosiły tumany piasku i za przejeżdżającym zaraz ślad niszczyły. Żadnego wokoło widoku, żadnej osady, żadnej chatki nawet; tylko na żyźniejszych stepach czumacy ze swemi trzodami koczowali. Miałyśmy popas w jednym z szałasów czumackich. Zgraja psów zaledwie doń wejść dozwoliła, a brudy i zepsute powietrze czyniły przydłuższy pobyt prawie niemożebnym. W Krasnem Paulinka najęła chatkę blisko morza, murowaną jak inne z grubej surowej cegły, suszonej na wietrze; ale brakło nam dwóch pierwszych potrzeb życia: wody i mięsa. Woda, nawet ze studni, była słono gorzkawa; mięso zaś miewałyśmy tylko wtedy, kiedy naszemu gospodarzowi powiodło się polowanie na dropie. Można było wprawdzie kupić całego barana, ale w czasie upałów mięso bez lodu psuje się w końcu doby. Mleko zastępowało nam wodę, lecz i to, nim ostygnie po wydojeniu, kwaśnieć zaczyna. Wkrótce nadjechali dziedzice tej wioski, państwo Kulikowscy, ludzie bogaci, mieszkający zwykle w Odessie lub w stolicy. Bardzo byli dla nas uprzejmi, zapraszali i odwiedzali często, dzielili się oni nawet z nami wodą przywożoną o 25 wiorst. Kąpiele wzmacniały widocznie zdrowie Paulinki. W parą tygodni pozwolono Adamowi odwiedzić żonę, za którą tęsknił nie do opisania.

„Powróciwszy do Chersonu, pocieszeni zostaliśmy pozwoleniem przeniesienia się na mieszkanie do Saratowa, z którego Paulinka niezwłocznie skorzystać pragnęła; doktór jednak, zważając na stan jej zdrowia, odradzał podróż i namawiał, by się do wiosny zatrzymała. Paulinka uległa naleganiom męża, który podzielał zdanie doktora; lecz tęsknota jej za ukochaną matką przybrała tak gorączkowy charakter, że sam doktór przestał odradzać, widząc, iż to szkodliwszem było dla jej zdrowia, niż sama podróż. Chodziło więc tylko o to, żeby zajechać przed jesiennemi chłodami i grudą, a tu funduszów brakło na drogę. Adam napisał do brata i wiedział, że ten przyśle, ale tymczasem ostatki pięknej pogody uciekały, o kredyt zaś wyjeżdżającym zawsze trudno. Wtem mama dowiedziawszy się o pozwoleniu, przysłała pieniądze na drogę, i Paulinka, upojona długo nieznanem szczęściem, wyjechała wreszcie do matki. Kiedy widząc jej osłabienie i zważając na spóźnioną porę roku, był to bowiem koniec września, znajomi namawiali ją, by została do wiosny — odpowiadała błagającym głosem: „Pozwólcież mi choć umrzeć przy matce.“

„Podróż była męcząca i bardzo niewygodna. Wolne poczty, bez domów zajezdnych, tak, że w powozie nocować nieraz wypadało; jedyny zaś pokarm, jaki się zdarzył: kapuśniak zabielany z baraniną, lub zimna hreczana kasza. W Woronežu tylko przyjął nas uprzejmie pułkownik Wendorff, zawiadujący tam wówczas korpusem kadetów. Paulinka liczyła na to, że jeżeli nam zabraknie pieniędzy na resztę drogi, to pożyczymy u wuja; ale przy jego gościnności zapomnieliśmy obliczyć się z kasą. Pominąwszy dopiero Woroneż, przypominamy na jednej stacyi, liczymy, ile drogi przed nami i co nam w kasie pozostaje; objawiamy szczerze kłopota nasze, rozmawiając bez świadków. Wtem otwierają się drzwi od przyległej izby, młody oficer przeprasza, że podsłuchał rozmowy, powiada, że jest przyjacielem pułkownika i rad go wyręczy. Nie czekając odpowiedzi, wyjmuje pieniądze, naprasza się z pożyczką, nalega, o ile delikatność pozwala, a choć Paulinka nie przyjęła ofiary, uczynność jednak pana Szteina zobowiązała nasze serca.

„Nakoniec 28go października przyjeżdżamy do Saratowa, pewni, że się nas mama nie spodziewa, bośmy nie zawiadomili o wyjeździe, nie chcąc nabawiać niepokoju. Lecz dobra pani Fadiejew, gubernatorowa saratowska, dowiedziawszy się drogą urzędową o dniu naszego wyjazdu, oznajmiła mamie, która wszystko na przyjęcie nasze przygotowała, i już nas od kilku dni wyglądała.

„Skorośmy przeto stanęli niedaleko domu mamy, dopytując się o jej mieszkanie, ona odgadła nas, wyglądając oknem, i wybiegła na nasze spotkanie. Nasza radość była bez granic; ale mama — chwytając w objęcia chwiejącą się Paulinkę, łzami się oblała. Paulince płyną łzy czystej radości, lecz mama utkwiła w nią wzrok bolesny, podtrzymuje, by nie upadła, sadza, i widzi, że siedzieć nie ma siły. Prowadzi na łóżko, ręce jej łzami oblewa, jak małą dziecinkę, pieści i całuje. Paulinka wzajem, to do jej łona się tuli, to ręce i kolana całuje, to wyschłe swe ramiona na szyję jej zarzuca. Po latach tylu pierwszy raz uczuła się być dzieckiem! Paulinka dni kilka nie wstawała z łóżka, ale radość, spokój, szczęście rozlały się na jej twarzy. Powoli i wstawać zaczęła, i wyglądać lepiej, a mama, im więcej się oswajała z osłabnieniem Paulinki, tem więcej wróżyła sobie, że stan ten minie, że ją troskliwością swoją odżywi. I w rzeczy samej Paulinka zaczęła nabierać ciała, odmłodniała, wypiękniała nawet, jak dawno nie była, tak, że sama wreszcie poczęła ufać, że przyjdzie do zdrowia, czego nie przypuszczała dawniej.

„I tak dzień za dniem szósty miesiąc upływał, a nam coraz lepiej, coraz szczęśliwiej było. Zbliżyły się święta Wielkanocne, i stan Paulinki zbliżał się do rozwiązania. W ostatnim tygodniu postu odbyliśmy wszyscy razem spowiedź świętą u prałata Szczyta, ale Paulinka nie zdawała się mieć żadnych złych przeczuć. Minęła spokojnie Wielkanoc i nadeszła przewodnia niedziela, która przypadała w tym roku na dzień 19 kwietnia. Była to rocznica urodzin Wiktusi, a Paulinka rozmawiając o niej z mamą i czując się więcej cierpiącą, powiedziała: podobno ja jej dziś dam wiązanie. Po obiedzie mama wyprawiła mię do znajomych, zkąd późno wróciwszy, zastałam wszystkich, jak zwykle, w pokoju Paulinki; — ale mnie nie wpuszczają, tylko modlić się każą. Paulinka jęczy boleśnie, mama spłakana wybiega, zbierają doktorów, biegają do apteki, aż w końcu mama, dziękując Bogu, niesie dziecinkę na ręku i mnie w opiekę oddaje, a sama weselsza, wraca do Paulinki. Lecz wkrótce znowu płaczą i biegają, a Paulinki głos słyszę: „umieram, umieram.“ We dwie godziny po wydaniu na świat synka nie było już Paulinki naszej: ten anioł cierpienia cierpieniem życie zapieczętował. Ciało jej było tak piękne, że sędziwy prałat twierdził, że przedświt nieba jaśniał w jej twarzy, i wyznawał, że nigdy tak pięknej zmarłej nie widział. Mnóstwo osób nawiedzało jej zwłoki i wszyscy, jak na świętą, z podziwieniem patrzali.

Dokończenie nastąpi.

Mimo oszczerstw nieprzejednanych pseudoliberałów, korona, rząd nie lękają się o Galicyę. Może to nareszcie i na Petersburg oddziała, że przestanie się lękać o Królestwo, którego przecież wynarodowić nie zdoła.

Sejm.

Od jednego z posłów otrzymujemy ze Lwowa następujący list:

(K.B.) Postawiony wniosek w Sejmie dnia 12 września 1884 r. przez posła Hausnera, żądający wybrania komisyi celem zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych, smutno oddziałał na tych posłów, którzy podejrzywali w nim ukrytą krytykę postępowania Delegacyi polskiej w Wiedniu, zwłaszcza, że prezes Delegacyi Kazimierz Grocholski w tej chwili leży ciężką chorobą złożony — i nie byłby w stanie udzielić Sejmowi wyjaśnień w odnośnej sprawie. Niezwykłe to postępowanie, do którego przyłączyło się także kilku delegatów, wywołało wystąpienie przeciw wnioskowi posła Hausnera i spowodowało wielu posłów do głosowania za wnioskiem hr. Potockiego. Wniosek sam, jako taki, byłby w innej formie, w innym czasie, kiedy sprawa nie była ogłoszeniem statutu przesądzoną, — pożądanym, — bo któżby nie był za tem, ażeby dobro kraju było wszędzie i zawsze przestrzeganem, ale poseł Hausner i jego adherenci tak na pozór postępują, jak zbytecznie kochające matki, które troskliwością o zdrowie i pieszczotami swemi, własne dzieci męczą i rozwojowi sił ich przeszkadzają — a często o utratę życia przeprawiają. — Poseł Hausner bowiem w swoim zapale o dobro kraju, niezważając kiedy? jak? i co? wypuszcza rakiety podejrzeń, alarmuje kraj cały — i osłabia tym sposobem wpływ tych, którzy gruntownie znając położenie kraju, na pewnych danych sprawy krajowe prowadzą. Zdaje się jednak, że się już dużo posłów ocknęło i sprawa ta prawdopodobnie pomyślniejszy weźmie obrót.

Klub środka zajął się na wczorajszem posiedzeniu ostatecznem ukonstytuowaniem. Jak już donieśliśmy przed paru dniami, kierująca „komisya pięciu“ została na rok bieżący jednogłośnie wybraną w dawnym składzie, a na wniosek jednego z członków uchwalono podziękować jej za dotychczasowe prowadzenie klubu.

P. hr. Koziebrodzkiemu dozwolono postawić na najbliższem posiedzeniu Izby wniosek, mający na celu ustawę o zarządzie cmentarzy, które w niektórych okolicach bywają rzeczywiście w stanie opłakanym.

P. W. Dzieduszycki otrzymał pozwolenie wniesienia dwóch wniosków w sprawach szkolnych. Jeden z nich jest projektem do noweli o zakładaniu i urządzaniu szkół publicznych, drugi zaś ma na celu ustawę o ustroju szkół ludowych, a mianowicie szkół wydziałowych. Obydwa te wnioski ułożone są w duchu powziętych w przeszłym roku uchwał sejmowych z uwzględnieniem uwag poczynionych ze strony rządu przy odmówieniu sankcyi ustaw szkolnych, a dążą do zakończenia ciągnącej się już przez lat tyle sprawy szkolnej. Wniesione zostaną do Izby także jutro.

Z inicyatywy członków komisyi bankowej rozpoczęto wczoraj dyskusyę w sprawie obligów komunalnych Banku krajowego. Bardzo ciekawe były wywody pp. hr. Łubieńskiego i Abrahamowicza. Na żądanie jednak nieobecnego p. Zgórskiego — wyrażone przez W. Dzieduszyckiego, przerwano posiedzenie, ażeby p. Zgórskiego zaprosić na następne posiedzenie, które się odbędzie dziś o godz. 4 popołudniu. *Dziennik Polski.*

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Odezwa wyborcza frakcyi centrum, o której wczoraj wspomnieliśmy w „Przeglądzie politycznym“, brzmi według *Germanii*, jak następuje:

Znowu stoimy przed wyborami do parlamentu. Zadanie nasze będzie takiem samem, jak przy dawniejszych wyborach. — Odezwy frakcyi centrum z miesiąca grudnia 1876 roku, z czerwca 1878 i z czerwca 1881 r. dobitnie wypowiedziały owo zadanie. Nic od tego czasu nie zaszło, coby mogło usprawiedliwić zmianę naszego stanowiska i ustępstwo z naszych żądań na jakiembądź polu. Raczej zajścia będące we wszystkich pamięci nawołują nas do tem gorliwszego spełnienia obowiązku.

Im więcej ekonomiczne interesa, których znaczenie dla wszystkich kół przemysłowych niemieckiego narodu, a które czynem i słowem zawsze centrum popierało, występują na pierwsze pole, tem uważniej musimy mieć na oku stan i rozwój naszego życia prawnego i konstytucyjnego. Byłoby zgubnem złudzeniem wierzyć, że walki dawno już ustały i że w Niemczech cieszy się każdy zapewnioną wolnością. A przecież, jak to już przed sześciu wypowiedzieliśmy laty, dla zabezpieczenia państwowego i społecznego porządku niezbędnem jest uszanowanie i posiadanie konstytucyjnych praw i wolności. Tem niezbędniejszem jest, jeżeli naruszenie ich zasadza się na krępowaniu i usuwaniu o ile możności tych sił, bez których religijny i moralny upadek, a tem samem ostateczny upadek całego porządku społecznego z dniem każdym zbliżać się musi.

Na pierwszem miejscu żądamy przeto i dzisiaj, i to z tem większą stanowczością i tem większą nagłością, gdy coraz groźniejsze są oznaki czasu, żądamy tego, czegośmy od czasu naszego istnienia przedewszystkiem żądali z całą stanowczością, a mianowicie: najzupełniejszej wolności sumienia i religii, samodzielności i najzupełniejszej swobody dla Kościoła, a mianowicie usunięcia ustaw cesarstwa, które te drogocenne dobra jednostki i ogółu uciskają, Kościół ścieśniają i wydają wszechmocy państwa, błogą działalność jego sług i stowarzyszeń ukracają i konstytucyjne prawa milionów obywateli, a nawet najpierworodniejsze prawo do ojczyzny, prawo do ogniska domowego naruszają. Tak zwana walka kulturna nie została ukończoną; jej zabagnienie daleko bardziej zatrułoby życie niemieckiego narodu, aniżeli prowadzenie jej dalej z całą bezwzględnością. Ranę tę najniebezpieczniejszą, która krew wytacza z Niemiec, zagoić i niebawem i całkowicie, będzie naszem najważniejszem i najpatryotyczniejszem zadaniem.

Zachowanie obywatelskiej wolności we wszystkich innych stosunkach, odpieranie wszelkiej zaczepki na moralnie zdobyte prawa reprezentacyi kraju w niestety! już prawie zapomnianej walce, a mianowicie zaczepek bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego, utrzymanie w czystości historycznego i konstytucyjnego zasadniczego charakteru niemieckiego cesarstwa jako państwa związkowego, będą także w przyszłości zwracały na siebie całą naszą uwagę.

Niewzruszenie trwamy przy naszej starej zasadzie: nie chcemy powiększenia podatków i ciężarów, lecz ich sprawiedliwego podziału i zmniejszenia, o ile się da. Większe pociągnięcie kapitału i ograniczenie wbrew głosom naszym, tak bardzo powiększonych wydatków, i to w pierwszym rzędzie na armią, skuteczniejsze ulgi dla państw poszczególnych i tak dawno już zapowiadane ulgi dla gmin, muszą wreszcie stać się rzeczywistością. Podniesienie ogólnego dobrobytu w rolnictwie i przemyśle, które potrzebują co rychłego uwzględnienia, zadowolenie uprawnionych żądań stanu robotniczego i rzemiosł, rozpoczęte za inicyatywą frakcyi centrum, popierać będziemy dalej z całą energią i siłą, przy czem z nie mniejszym naciskiem i wytrwale zwalczać będziemy socyalizm państwowy i kościół państwowy.

W zdrowej kolonialnej polityce upatrując znakomity środek do podniesienia dobrobytu narodu, popierać ją będziemy, jeżeli i o ile bliższe i wyższe zadania cesarstwa, jego naturalny i konstytucyjny charakter i jego finansowa siła na to zezwolą.

W walce wybuchłej bez winy naszego stronnictwa, coraz ogólniejszej i gwałtowniejszej, walce przeciwnych ekonomicznych interesów, należy jednostkom poświęcić się dla całości, wziąść w obronę słabego ekonomicznie, wobec wszystkich być równie sprawiedliwym, i idealne dobra mieć ponad wszystkiemi materyalnemi, jak na to zasługują. Do załatwienia wszystkich tych zadań, niezbędnem jest połączenie się w samodzielny organiczny związek, i praca korporacyjna wszystkich procederów. Wszystko to popierać będziemy z całą energią.

Z upływem na siedm lat uchwalonej ustawy wojskowej będą musiały być poczynione nowe przepisy pod względem armii i potrzeb na nią. Chcemy, aby ojczyzna miała wystarczające siły obronne, ale nie chcemy także, aby siła podatkowa narodu i prawo budżetowe parlamentu szkodowały i możemy przeto głosować za uchwaleniem dla pierwszych tylko tyle, ile się da pogodzić z ostatniemi.

Nieprzejednani wobec fałszywego liberalizmu, będziemy zawsze obrońcami prawdziwej wolności i w prawie i sprawiedliwości występować będziemy za tą jedynie prawdziwą podstawą cesarstwa.

Czasy obecne są poważniejsze i cięższe aniżeli były przedtem. Najbliższe wybory do parlamentu na długi czas rozstrzygną o dobru i złem Niemiec. Jedynie niewzruszona jedność i najenergiczniejsze spełnienie obowiązków aż do ostatniego męża jest naszą nadzieją i będzie siłą naszą. Mamy prawo spodziewać się, że wyborcy frakcyi centrum wszyscy i we wszystkich miejscach po raz szósty spełnią swoją powinność całkowicie, tak samo, jak spełnili ją w pięciu dawniejszych razach.

Dalej więc! W nasze ręce składa konstytucya pełną połowę odpowiedzialności. Przypomnijmy to sobie w chwili wyborów. Niechaj nikogo z wyborców nie zabraknie przy urnie wyborczej w tym dniu decydującym! Bóg i ojczyzna żądają od nas tego jako świętego obowiązku. Naprzód przeto w zwartych, pełnych szeregach, naprzód z dawną dzielnością do urny! Naprzód z Bogiem za prawdę, wolność i prawo!

Zarząd frakcyi centrum niemieckiego parlamentu. *Baron Aretin. Hr. Ballestrem. Hr. Bernstorff. Baron Franckenstein. Freytag. Lender. Baron Schorlemer-Alst. Hr. Waldburg. Zeil. Dr Windthorst.*“

Rosya.

Do odezw prasy rosyjskiej, poświęconych sprawie polskiej, a wywołanych pobytem Cesarstwa rosyjskich w Królestwie Polskiem, przybywa artykuł wstępny, umieszczony w *Ruskim Kurjerze.* Podajemy dziś cały artykuł w dosłownym przekładzie (wczoraj przytoczyliśmy go w streszczeniu).

„Spełniło się — od pewnego już czasu oczekiwane — zwiedzenie ⸗ przez Najjaśniejszego Pana ⸗ „starożytnej“ Królestwa Polskiego stolicy, Warszawy.

„Stolica ta w swych murach ujrzała obecnie swego „króla polskiego,“ i widzimy“, — mówi dziennik, — „jak uroczyście i z jakim zapałem powszechnym ludność jej powitała tego, w którego rękach spoczywa dziś z woli Opatrzności przyszłość i szczęście narodowości polskiej. Wstępując na grunt warszawski i pozdrawiając miejskich obywateli, którzy obyczajem słowiańskim ofiarowali Jego Cesarskiej Mości chleb i sól, Najjaśniejszy Pan rzekł do nich: „Proszę mieszkańcom Warszawy podziękować; *rad jestem bardzo, że się tu znajduję.*“

„Słowa te,“ — czytamy dalej w *Kurjerze,* — „wypowiedziały to wszystko, co mogło rzucić światło właściwe na stosunek władcy imperyum rosyjskiego do narodowości polskiej, a więc i państwa rosyjskiego oraz rządu do Polski.

„Rad“ jest monarcha rosyjski, że się znajduje w Warszawie śród Polaków! To znaczy, że i na gruncie polskim,“ — wnioskuje dziennik, — „monarcha rosyjski uczuwa radość z oglądania ludności, otaczającej go i kochającej, a wiernie pełniącej na równi z innymi cesarską i państwową służbę.

„Alboż inaczej się dzieje? Czyż istotnie państwo rosyjskie w ludności polskiej nie posiada cennej siły, dźwigającej na sobie narówni z resztą ludności wszystkie ciężary państwowe i wszystkie obowiązki prawych i wiernych poddanych? Zapomniawszy o wszystkich pociskach losu, o wszystkich przeciwnościach swego bolesnego żywota dziejowego, o wszystkich okropnościach klęsk doczesnych, pogodziwszy się ze wszystkiemi możliwemi właściwościami swego otoczenia i złożywszy przyszłe losy swoje w ręce Wszechpotężnej Opatrzności, naród polski znowu żyć zaczął życiem oświeconej rasy, zdolnej do osiągnięcia najwyższych stopni oświaty. Gorliwie, jakby dla powetowania strat przeszłości, uprawia swą ziemię, doskonali i rozwija przemysł, rzemiosła, handel, pracuje nad postępem sztuki, nauki i piśmiennictwa. Naród polski nie zakopuje — na wzór sługi „złego“ i „gnuśnego,“ — talentów swoich do ziemi, lecz puszcza je w obieg na pożytek własny i całej Słowiańszczyzny.

„Dlategoto narodowi temu powiedział jego monarcha, że „rad jest, iż się znajduje“ śród niego.

„I czyż podobna nie radować się, gdy się jest śród ludności, prawdziwie religijnej, szczerze oddanej swemu kościołowi i duchowieństwu; ludności wstrzemięźliwej, uczciwej, pracowitej, umiejącej gorąco kochać swą ojcowiznę, dzieje, kraj, mowę, oświatę i swą wiarę w przyszłość?! Śród takiej ludności oczywiście lekko się oddycha... Kraj polski — to nie naga pustynia; to ogród, uprawiony pracą i uzdolnieniem wielu pokoleń; to handlowo-przemysłowa oaza, pomyślnie współubiegająca się nietylko z resztą ziem rosyjskich, lecz i z sąsiedniemi krajami zagranicznemi.

„Ale nie należy też i o tem zapominać, że Polska — to straż przednia słowiańska przed germanizmem, i w tem jej położeniu, w tej roli i powołaniu, tkwi wielka potęga uroku i wielkie znamię. Występując na „ostatniem“ miejscu w szeregu innych, niezależnych ludów i plemion słowiańskich, zajmując dziś najskromniejsze stanowisko w rodzinie narodowości słowiańskich,—Polacy nieodwołalnie — dzięki zbiegowi jeograficznych warunków swego położenia i związku faktów dziejowych - znajdą się w czasie właściwym na czele wszystkich ludów słowiańskich w walce z germanizmem, w nieuchronnym i już rozpoczętym kulturalnym pojedynku świata niemieckiego ze światem słowiańskim. Fale germanizmu, uderzając się o skałę polską, już się rozpryskują i zapóźnoby teraz marzył germanizm i filary jego o przetworzeniu rasy polskiej w ciele Vaterlandu niemieckiego!

„Nie pysznić się tedy potrzebujemy wobec kraju polskiego i polskiej narodowości; nie szukać tylko powodów do sprzeczek z nią i jej traktowania, jako nieprzyjaciela, winna społeczność rosyjska i rosyjska publicystyka. Owszem, naśladując przykład Monarchy, należy im nadal również względem narodowości polskiej, jak względem innych, wchodzących do składu Rosyi, okazywać taką samą względność, sprawiedliwość i uprzejmość, jakie w tej chwili są okazywane w stosunku do Warszawy i jej mieszkańców przy obecnem, pełnem znaczenia odwiedzeniu ich, przez Najjaśniejszego Pana.

„Przyszłe losy stosunków między ludem rosyjskim i polskim są w ręku Opatrzności. „Między bratniemi ludami,“ - powiada *Kurjer,* — „stojącemi nadto oko w oko wobec jawnego dziś już wroga spólnego, bodaj winnyby już były pierzchnąć przedawniałe wspomnienia o waśniach dziejowych. Przeszłość winna ustąpić miejsca interesom teraźniejszości i przeszłości, tembardziej, że w tej przyszłości świta już chwila, gdy narodowi polskiemu nadarzy się jedyna a niepowtarzająca się sposobność zapłacenia w charakterze młodszego brata narodu rosyjskiego“ — jak się wyraża pismo — „dobrem i poświęceniem się za wszystkie przykrości, jakich doznał odeń w przeszłym życiu.

„Wobec przyszłego czynu szlachetności i braterstwa, który przypadnie w udziale, ma się rozumieć, narodowi polskiemu względem rosyjskiego, — „niech znikną tamy,“ kończy *Ruskij Kuryer* - „wznoszące się między dwoma braćmi, i niech odtąd nic zgoła nie przeszkadza im w przebywaniu trudnej swej drogi dziejowej, w koleżeńskiem wzajemnem oddziaływaniu i bratniej zgodzie, ufności i szacunku, jakie teraz już nakazuje monarsza wola Cesarza rosyjskiego.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września.

Pogoda, która przez parę tygodni najzupełniej przypominała lato, dziś zmieniła się i zrana był krótko trwający deszcz, a przez dzień cały niebo okrywały chmury.

— **Ruch ludności** w Krakowie między 31 sierpnia a 6 września r. b. Małżeństw zawarto 9, katolickich 5, żydowskich 4. Zameldowano urodzonych chłopców 14, z tych katolików 8, żydów 6. Katolicy wszyscy ślubni, z żydów 5 nieślubnych. Dziewcząt urodziło się 18, z tych 13 katoliczek, 5 żydówek, katoliczek 1, żydówek 2 nieślubne. Razem zameldowano urodzeń 32. Do 5 roku życia zmarło chłopców 5, chrześcian 4, żyd 1, dziewcząt 7, chrześcianki 4, żydówki 3. Ślubnych dzieci było 7, nieślubne 1 i 4 niewiadome. Od 5—10 roku zmarło 1 m. i 3 k.; od 10—20 roku 3 k.; od 20—30 roku 1 m.; od 30—40 roku 2 k.; od 40—50 roku 1 k.; od 50—60 roku 1 k.; nad 60 lat 2 m., 1 k. Razem zmarło do 5 roku 12 osób, powyżej 5 roku 15 osób, 4 mężczyzni, 11 kobiet, czyli ogółem zmarło 27 osób, co w obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców czyni 20,0. Według chorób zmarło: 1 z ospy, 1 z płonicy, 1 z krztuśca, 1 z duru brzusznego, 1 z czerwonki, 1 z kiły, 1 z zimnicy, z innych chorób 20.

— **JE. p. K. Grocholski**, jak donosi *Gaz. Lwowska,* ma się już tak dobrze, że tylko katar nie pozwolił mu dziś opuścić pokoju, co jednak nastąpi w dniach najbliższych.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** rozpisała kurs nauki telegrafu dla mężczyzn, mający się rozpocząć d. 1 listopada r. b. we Lwowie. Bliższe warunki przyjęcia są ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Pleskowce, w powiecie Tarnopolskim, zapomogi w kwocie 50 złr. na budowę szkoły.

— **Pałac w Skierniewicach i książę Baryatyński.** W związku z pałacem w Skierniewicach, który się stał tak sławnym, wspominają często feldmarszałka księcia Aleksandra Baryatyńskiego, chociaż nie każdemu znany jest stosunek księcia do owego pałacu. Architekt Wernicke opowiada w *Schles. Ztg,* że car Aleksander II pozostawił Baryatyńskiemu, swemu przyjacielowi młodości, gdy tenże zrzekł się posady namiestnika na Kaukazie, „na rezydencyę wiejską, nieodległą od większego miasta,“ wybór między pałacami cesarskiemi. Wybór Baryatyńskiego padł na pałac skierniewicki, który mu z całym inwentarzem, zwierzyńcem, bażantarnią oddany został w dożywocie. Wątpliwość, którą car wyraził w słowach: „Będzie ci za ciasno,“ usunął książę Baryatyński prośbą, aby mu wolno było przedsięwziąć kosztem cara potrzebne zwiększenia i przybudowania. „Każ to zrobić,“ odpowiedział car lakonicznie. Wspomniony architekt, któremu powierzonem było wykonanie tych robót w r. 1871 i 1872, miał postarać się prócz o utworzenie pokoju bilardowego i biblioteki — „goście moi, mówił książę, nie powinni wiedzieć, że mnie dręczy podagra“ — także o zbudowanie większej sali jadalnej, gdyż w używanej na ten cel prowadzącej do kaplicy galeryi często brakowało miejsca. Salę jadalną zrobiono z części apartamentów księżny, które w inny sposób rozszerzone zostały. Sala ta przylega do monumentalnych, dwuramiennych marmurowych schodów, z kunsztownemi poręczami bronzowemi, których klatka przyozdobioną została gobelinami, będącemi carską własnością, i kaukazką zbrojownią księcia. Ks. Baryatyński nie długo się cieszył ulubionemi Skierniewicami, umarł bowiem w r. 1879.

— **O dwu obrazach** znad grobu Bolesława Śmiałego, które nadesłano do Krakowa z Osyjaku w Karyntyi, pisze *Przyjaciel sztuki kościelnej:* Prezydent miasta naszego polecił je tutaj zrestaurować. Oba identyczne co do treści przedstawień, nie mają żadnej artystycznej wartości. Starszy pochodzi z końca XVII wieku, ale zniszczonym jest zupełnie. Pomimo tego postanowiono połupane z niego deski połączyć i jako pamiątkę zachować, ujmując w ramy; lichą zaś kopię nowszą zastąpić malowaniem odpowiedniejszem do wymagań archeologii i sztuki, zachowując ogólny układ dawnego i następstwo scen.

— **Królowa angielska** przesłała królowej włoskiej do Monzy telegram, wyrażający ubolewanie nad położeniem Neapolu i życzenie rychłego zakończenia katastrofy. Królowa telegram ten udzieliła królowi Humbertowi. Król Humbert przeznaczył 300,000 lirów na dotkniętych cholerą, z których połowa użytą będzie na zbudowanie szpitala dla sierot po zmarłych na cholerę.

— **Poczucie obowiązku u Amerykanów.** Stu ludzi konno i zamaskowanych wjechało do miasta Ovembro (Kentucky) 14 lipca o wpół do pierwszej zrana i otoczyli więzienie. Przybyli oni, aby skarać doraźnie murzyna nazwiskiem Richard May, podejrzanego o uwiedzenie białej wieśniaczki. Wyprawa organizowała się od tygodnia. Widząc zamaskowanych ludzi zbierających się przed więzieniem, dozorca, dawny żołnierz konfederat, imieniem Lucas, kazał swej żonie przygotować pistolety i zaczaił się w przysionku pomiędzy więzieniem a swojem mieszkaniem. Wezwany przez tłum o otwarcie drzwi, odmówił. Zawołano, aby dał klucze; odpowiedział, że zna swój obowiązek i wykona go. Wezwano go powtórnie o oddanie kluczy, dodając, że obowiązek spełnić może później. Odrzekł, że gotów jest umrzeć, wykonywając to, co do niego należy. Kilka głosów zawołało: „W takim razie umrzesz!“ W tej samej chwili napastnicy poczęli strzelać. Dzielny dozorca odpowiadał na ich ogień, a jego syn Tomasz Lucas, szesnastoletni chłopiec, ukazał się w oknie i strzelał również do tłumu. We dwóch dali trzynaście strzałów, wytrzymali zaś przeszło sto ze strony napastników.

Wkrótce dozorca dostał kulą w bok i zaniesiony został do mieszkania przez żonę i syna. Nowe wezwanie o oddanie kluczy, lecz odmówił również energicznie jak poprzednio. Jak tylko ranny położony został do łóżka, pani Lucas chwyciła pistolety, aby pomagać synowi do trzymania napastników w oddaleniu. Lecz było już zapóźno. Zamaskowani bandyci, korzystając z chwili, kiedy matka z synem zajęci byli przenoszeniem głowy rodziny z niebezpiecznego stanowiska, na którem śmiertelną odniosł ranę — wyłamali drzwi jego mieszkania i zajęli schody. Klucze zostały siłą zabrane i murzyn May, wywleczony z celi, powieszony został na drzewie w podwórzu pałacu sprawiedliwości. Dozorca zmarł o siódmej rano. — Jak się zdaje, podczas tej heroicznej walki jednego mężczyzny, dziecka i kobiety, dwóch bandytów zostało zabitych. Ciała ich przywiązane do siodeł, zabrane zostały przez ich towarzyszy.

— **Mądrość ministra oświaty.** Armia chińska nie znała do ostatnich czasów uniformów i jako odznakę miał każdy żołnierz na piersiach kwadratową tabliczkę z napisem: *Ping* (wojownik). Bóg wojny Chińczyków, którego marcyalna figura stoi w świątyni Ta-kien w Pekinie, ma również na sobie strój cywilny. Teraz jednak zaprowadzone zostają w armii chińskiej uniformy europejskie i każdy rodzaj wojska właściwe otrzyma mundury. Duchowieństwo rzeczonej świątyni znalazło się z powodu tej zmiany w kłopocie, jak przystroić Boga wojny i z tego powodu udało się do ministra oświaty o rozstrzygnięcie kwestyi. W reskrypcie do duchowieństwa rozporządził minister, aby Bogu wojny pozostawić strój dawny, lecz w świątyni porozwieszać nowe uniformy i pozostawić mu je do wyboru.

— **Brylanty szacha.** Z Astrachanu donoszą pismom rosyjskim o nader szczególnej sprawie, która osądzona została w tych dniach przez tameczną izbę sądową. Chodziło o kradzież brylantów z pałacu szacha perskiego w Teheranie, którą popełnił niejaki Marek Iwanow, poddany rosyjski z gubernii Mohilowskiej. Awantury tego Iwanowa przypominają coś w rodzaju tysiąca i jednej nocy. Kiedy był młodym chłopcem, uczył się gimnastyki i pragnął zostać akrobatą; doszedłszy do pewnej wprawy w tej sztuce, odbywał wędrówki „artystyczne“ po jarmarkach i bazarach w Turcyi, Egipcie i Persyi. Trwało to lat kilka, w ciągu których nabył dokładnej znajomości wszystkich główniejszych narzeczy wschodnich. W r. 1878 zatęskniwszy za rodzinną ziemią, przybył do Astrachanu i tutaj w r. 1879 popełniwszy dwie kradzieże, poszedł pod sąd, zdołał jednak uciec i dostał się do Konstantynopola, a ztąd do Kairu, gdzie wstąpił do służby u Arabiego baszy. Arabi był dość z niego kontent i odprawiając go, dał mu rekomendacye do Bagdadu. Iwanow przepędził jakiś czas w Bagdadzie i następnie dostawszy się znowu do Persyi, zdołał zwrócić na siebie uwagę szacha perskiego, który zamianował go nauczycielem gimnastyki w wojsku perskiem i nadwornym akrobatą. Pewnego razu podczas snu, kiedy Iwanow znajdował się w stanie zupełnego opilstwa, co mu się od czasu do czasu zdarzało, dopełniono na nim muzułmańskiego obrzędu obrzezania. Zniechęcony do Persów i Persyi, Iwanow postanowił na dobre wrócić do kraju i w tym celu uzyskał paszport perski na obce imię; nie mając atoli odpowiedniego funduszu, zakradł się przy pomocy dobranego klucza do garderoby szacha i skradł brylantów na 18,000 rubli, poczem przyjechał spokojnie do Astrachanu, gdzie tak łatwo mógł być poznanym. Stało się też, że jeden ze starych znajomych denuncyował go i bez względu na protestacye, paszport i inne dowody, czyniące zeń muzułmanina, Iwanow został aresztowany; w toku śledztwa nadeszły z Teheranu i listy gończe za nim. Iwanow skazany został na 10 miesięcy i 20 dni więzienia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Teklę Kopciową, za kradzież płachty i putni z młotem na Kazimierzu; Annę Chobotową, za udział w kradzieży.

Repertuar teatru krakowskiego.

Rozpoczęcie kursu 1884—5 rok.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W sobotę 20go: *Nowy dziedzic,* komedya w 3 aktach, Świderskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę 21go: *Malek,* tragedya w 5 aktach, Karola Brzozowskiego.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— D. 18go września pogoda; term. od 8·4 doszedł do 24·5 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 19go stan jego był 746·1 millim., term. 14·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 20go września: *Such.* ś. Eustachego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Skład Towarzystwa Dramatycznego krakowskiego na kurs 1884—85 r.

Panie: Barczewska (nowo angażowana), Czaplińska (nowo angażowana). Czechowska. Guerard. Hoffmannowa. Kałużyńska. Koźmin. Podwyszyńska. Pysznik. Ruszkowska. Solska (nowo angażowana). Sułkowska. Wolska, (która po dwóch latach nieobecności na tutejszej scenie powraca na nią). Wojnowska. Wójcicka. Pp. Kochanowska. Lewkowicz. Nowińska. Pilaska. Tomaszewska. Limska.

Panowie: Arwin (bibliotekarz). Dorowski. Frenkel. Glikson (sekretarz). Jejde. Konopka (nowo angażowany). Ładnowski Aleksander. Podwyszyński. Orliński. Rygier. Sobiesław. Solski. Stępowski. Szymański. Wieniarski. Walczak. Werner (reżyser). Wójcicki. Zapałowicz.

Sufler Czechowski. Inspicient Bronisław Janikowski. Kostiumer Rozwadowicz. Nadmaszynista Berwald. Szatna pani Feit. Kasyerka Berwaldowa. Rekwizytorka Czerska.

Przedstawienia w tutejszym teatrze od jutra rozpoczynają się o godzinie siódmej wieczór.

Pan Szymański, wielce zasłużony i utalentowany artysta sceny naszej, odbiera wciąż jeszcze, z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu, dowody uznania. Do najcenniejszych należy następujący list:

Beńkowa Wisznia 18 września.

Szanowny i kochany Panie!

Wróciwszy wczoraj wieczór z zagranicy, dowiedziałem się dziś z *Czasu* o obchodzie 25-letniego jubileuszu Pańskiego zawodu dramatycznego. — Chciej Pan przyjąć i odemnie, którego wiele sztuk Pańskiemu talentowi swoje powodzenie zawdzięcza, najserdeczniejsze powinszowanie i życzenia jeszcze długiej świetnej karyery.

Miło mi przy tej sposobności przesłać Panu najprzyjaźniejsze uściśnienie ręki od

zawsze życzliwego
J. A. Fredro.

P. Święcicki, współpracownik *Biblioteki Warszawskiej* i autor komedyi *O własnej sile,* która w tym roku ukaże się na naszej scenie — bawi w Krakowie w przejeździe ze Szczawnicy do Warszawy. Jest to już ostatni gość, powracający z nadpienińskiego zdrojowiska, gdzie wciąż jeszcze prześliczna trwa pogoda.

Treść Nru 9 *Przewodnika gimnastycznego:* Po czeskiej do Krakowa wycieczce. W jakiej mierze szkoła powinna się zajmować wychowywaniem obywatelskiem i w jaki sposób ma to zadanie spełniać. Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.). Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Kronika.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dotkniętych powodzią złożył J. M. z Żmudzi 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 18 i 19go września b. r.

Pomimo robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił przeszło 800 korcy. Cena pszenicy i żyta utrzymała się z ostatniego targu, jęczmień płacono o 1 złp. niżej.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 39·— do 42·— złp.: żyto na 227 f. od 30 do 33·— złp.; jęczmień na 202 f. od 27·— do 30·— złp.

Wskutek rozpoczynających się dzisiaj świąt starozakonnych, ruch i obrót na targu Kleparskim były słabe, a plac targowy w południe już był prawie opróżniony.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·— do 8·60 złr.; czerwoną od 8·25 do 9·— złr.; białą od 8·25 do 9·— złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50 złr.; poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 7·— do 7·30 złr.; owies od 6·75 do 7·10 złr.; groch od 10·50 do 12·50 złr.; fasola od —·— do —·— złr.; wyka od .— do —·— złr.; kukurudza od —.— do ·— złr.; proso od 7·50 do 8·50 złr.; jagły od 13·— do 14·— złr.; tatarka od 9.— do 9·50 złr.; koniczyna biała od 40·— do 55·— złr.; rzepak od 12·— do 12·50 złr.

Z powodu międzynarodowego targu zbożowego zebrali się tak producenci jak i kupcy kilkakrotnie w lokalnościach Banku rolniczego, aby rozpatrzyć przeszkody, stojące na zawadzie rozwojowi handlu zbożowego. Uchwalono wreszcie udać się do Sejmu, do Namiestnictwa, do Izb handlowych i do Ministerstwa z przedstawieniem czterech punktów, na które się powszechnie zgodzono. Punkta te są:

1) Celem podniesienia upadającego rolnictwa, handlu i przemysłu krajowego, aby zaprowadzono na kolejach galicyjskich, w szczególności zaś na ck. uprzyw. kolei arcyks. Karola Ludwika taryfy dla przesyłek zboża i produktów surowych równe taryfom, według których obliczane bywają przesyłki zboża i pomienionych produktów, z zagranicy, względnie z Rosyi przez Galicyę transportowanych;

2) aby taryfy na kolejach galicyjskich i w ogólności na wszystkich kolejach państwa austryackiego w kraju, były zrównane z taryfami kolei państwowych królestwa węgierskiego, z uwzględnieniem szczególnem przesyłek zboża i produktów surowych krajowych;

3) aby zaprowadzono na kolei Jarosławsko-Sokalskiej co najmniej równe taryfy, jakie istnieją na głównej linii ck. uprzyw. kolei arcyks. Karola Ludwika;

4) aby wcielono napowrót stacyę Jarosław do

rzędu stacyj główniejszych o bezpośredniej taryfie przewozowej.

Petycyę tę mogą i inni producenci i kupcy podpisywać w lokalnościach Banku rolniczego.

(Gaz. Narodowa).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

W dzienniku przedwczorajszym pod rubryką „Nadesłane“ przedstawił zakład gazowy postępowanie swoje przy zakładaniu rur w taki sposób, iż nieobeznanemu dokładnie ze sprawą, przytoczone okoliczności mogłyby się wydać prawdziwemi, a niemieckie Towarzystwo Dessauskie pragnie uchodzić za prześladowane, skrzywdzone w swoich prawach i to przez Magistrat krakowski.

Z tego powodu rzecz ta wymaga koniecznie wyjaśnienia z urzędu:

Prawa pochodzące z kontraktu, o jakich Zarząd zakładu gazowego w przedwczorajszym inseracie wspomina, zgasły z dniem ekspiracyi kontraktu, t. j. z d. ostatnim października 1882 r.

Wskutek tego gmina miała prawo usunąć już po tym terminie rury z gruntu miejskiego; — jeżeli zaś tego nie uczyniła, to dlatego — bo rury te dostarczają gaz do prowizorycznego oświetlenia miasta, — którego oświetlenia Towarzystwo Dessauskie zobowiązało się w roku 1882 jeszcze przez dwa lata dostarczać gminie, jakby prywatnemu konsumentowi.

Sprawa ta została już rozstrzygniętą przez sąd polubowny i to po stronie praw gminy, a przeciw Towarzystwu gazowemu. Powoływanie się więc zakładu na jakieś wykonywane i posiadane prawa, niema podstawy — bo Towarzystwo, dostarczając obecnie gaz tym prywatnym, którzy mieli u siebie gaz zaprowadzony przed ekspiracyą kontraktu, nie czyni tego w wykonywaniu prawa, lecz dlatego, że mu dotąd gmina tego nie broniła; nie może zaś oświetlać tam i w nowych miejscach, gdzie gmina mu tego nie pozwala.

Drugą podstawą, na której zakład gazowy opiera swoje rzekome prawo do kładzenia nowych rur gazowych, ma być rozporządzenie ministeryalne z dnia 9 maja 1875 r. l. 76 dz. p. p.

Otóż podstawa ta okazuje się żadną, jeżeli się weźmie na uwagę autentyczny tekst pomienionego rozporządzenia, a nie w tem brzmieniu, jak je zakład gazowy przytaczając, tłómaczy.

Rozporządzenie ministeryalne nie opiewa bowiem, że rury gazowe mają być prowadzone drogami, ulicami i środkami komunikacyjnemi, jak twierdzi zakład gazowy — lecz rozporządzenie to, wydane ze względów bezpieczeństwa publicznego, zawiera tylko przepisy, jakie mają być zachowane przy kładzeniu rur w ulicach, placach, ogrodach, podwórzach i t. d. rozumie się, jeżeli na użycie tych ulic, placów, ogrodów, podworców i t. d. do kładzenia rur gmina, a względnie prywatny właściciel zezwala. A więc rozporządzenie to nie daje nikomu prawa prowadzenia samowolnie rur ulicami i t. d. — bo w takim razie trzebaby przyjąć, że dozwala ono przedsiębiorstwu gazowemu, bez zezwolenia właściciela, prowadzić rury do zabudowań prywatnych — gdyż w tem rozporządzeniu nietylko o publicznych placach, ale także o ogrodach, podworcach i zamkniętych przestrzeniach jest mowa. — Przypuszczenie takie byłoby zaś wręcz przeciwne prawom własności.

Z tego więc wynika, że Zarząd zakładu gazowego nie ma najmniejszego prawa rury gazowe w ulicach zakładać, nie uzyskawszy wprzód pozwolenia gminy m. Krakowa — jako właścicielki gruntów.

Nieprawdą jest, jakoby Magistrat zabraniał naprawy rur w razie ich uszkodzenia i do każdej naprawy żądał swego zezwolenia. Magistrat żąda tylko wczesnego zawiadomienia o wykonać się mających naprawach, jak tego przepis §. 2 powołanego rozporządzenia wymaga, w celu wykonywania kontroli nad robotami. — Zakład zaś gazowy zawiadamia Magistrat zwykle albo bardzo późno, albo już po dokonanej naprawie, a czyni to rozmyślnie, aby przy tej sposobności potajemnie nową rurę założyć, jak się to stało przy ulicy Lubicz.

Uderzy zaś każdego ta dziwna okoliczność, że gaz zakładowi Dessauskiemu zawsze tylko w nocy z rur uchodzi (?) i to właśnie przed tymi domami, do których zakład gaz na nowo wprowadzać zamierza.

Oczywiście w takim razie zakład zaraz w nocy rurę naprawia, a przy tej sposobności pokryjomu nową rurę zakłada.

Jeżeli zaś zakład gazowy wyjątkowo w dzień chce gdzieś zakładać nowe rury gazowe, to ucieka się do tej praktyki, że w dobrej nawet rurze dziurę sam wybija, aby przy upozorowanej tem naprawie takowej, miał sposobność nową rurę przemycić, jak to zamierzał uczynić przy ulicy Jagiellońskiej; ale mu przeszkodzono.

Taki sposób postępowania dowodzi najlepiej, że niemieckie Towarzystwo gazowe, którego reprezentantem jest p. inżynier Voss, dopuszcza się samowoli i wszelkich możliwych sposobów używa, aby bądź potajemnie, bądź podstępnie swego celu dopiąć.

Wyjaśnia się, że nie we wszystkich wypadkach konfliktu o sprawy gazowe, występuje Magistrat wyłącznie i jedynie jako władza przemysłowa, bo w niektórych występuje gmina w obronie gruntów miejskich, używając dozwolonej obrony odparcia najścia na grunt miejski, a w niektórych wypadkach występuje Magistrat jako władza miejscowa, czuwająca nad wykonaniem przepisów policyi miejscowej — zawisło to od tego, do jakiego zakresu działania należy czyn, którego się Zarząd Zakładu gazowego dopuszcza.

W Krakowie dnia 19 września 1884 r.

Dr Weigel.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie wniosku p. Hausnera, postawionego w Sejmie 12go września, to jest w rocznicę oswobodzenia Wiednia, komisya, której przypadło zadanie wypracowania rozprawy o oddziaływaniu urządzeń kolejowych na stosunki krajowe, odbyła już pierwsze swoje posiedzenie. Komisya wybrała wiceprezesem hr. Jana Tarnowskiego z klubu Grocholskiego, lecz ten odmówił; wybrany następnie wiceprezesem hr. Golejewski także odmówił, oświadczając, że nie chce przewodniczyć w komisyi, której ostrze jest wymierzone przeciw Delegacyi. Stanowcze to i konsekwentne postępowanie klubu prawicy zgodnem jest z regulaminem i z karnością parlamentarną, ale zarazem z obowiązkami klubu, świadomego swojego zadania. — Regulamin nakazuje przyjąć wybór do komisyi, a zatem przyjęli go członkowie klubu prawicy, nie nakazuje więcej, a zatem korzystali z tej wolności i nie przyjęli większej roli w komisyi, która w ich przekonaniu jest albo niepotrzebną, albo szkodliwą. A że komisya ta zwrócona przeciw Delegacyi, jest [dowód choćby] w przemówieniu jednego z posłów: „Drugie czytanie potrzebne jest na to, żeby odeprzeć zarzuty przeciw delegacyi, zawarte w tym wniosku“.

Ostatecznie wybrano prezesem komisyi p. Jaworskiego z centrum, a wiceprezesem p. Grossa.

Cesarstwo rosyjscy pozostaną jeszcze tydzień w Skierniewicach, gdzie wezmą udział w polowaniach. Z prywatnej informacyi wiemy, że cesarstwo wyjechać mieli koleją żelazną dzisiaj na polowanie w okolice Lubochenka. Powrót do Gatczyny, gdzie już wszystko na zimowy pobyt cesarstwa przygotowane, spodziewany jest na dzień 24go września.

Z Petersburga donoszą do *N. Fr. Presse*, że Cesarz Franciszek Józef nadał margrabiemu Wielopolskiemu order żelaznej korony pierwszej klasy i przesłał dowódcy pułku swojego imienia tabakierkę złotą, ozdobną dyamentami.

Schlözer udał się do Wrocławia, a po kilkudniowym tam pobycie, powróci przez Monachium do Rzymu.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 19 września. (Ze Sejmu). Do komisyi kultury krajowej wybrany dodatkowo Jędrzejowicz Edward.

Komisya kolejowa wybrała prezesem Jaworskiego, a zastępcą Grosa.

Dalej przyjęto w drugiem czytaniu ustawę budowniczą dla miasta Lwowa z małemi poprawkami Namiestnika.

Na wniosek Ludwika Wodzickiego uchwalono wybór komisyi powodziowej z 15tu członków.

Na interpelacyę Matkowskiego i towarzyszy odpowiada Namiestnik, że rząd czuwa bacznie, aby kolej Husiatyńsko-Stanisławowska była w terminie wykończona i nie wątpi, iż cała linia od Żywca począwszy, zostanie oddana do użytku publicznego już przy końcu października.

Wnioski wpłynęły: Wojciecha Dzieduszyckiego z projektem ustawy, reformującej szkoły ludowe i wydziałowe; Skałkowskiego w sprawie regulacyi doliny górnego Dniestru i Koziebrodzkiego Władysława w sprawie utrzymywania cmentarzy.

Wreszcie Gorayski i 50 towarzyszy wnoszą interpelacyę do rządu w sprawie niekorzystnej konkurencyi nafty kaukaskiej i zapytują się, czy rząd wie o toczących się rokowaniach kolei w celu dalszego obniżenia taryf dla nafty kaukaskiej.

Następne posiedzenie w poniedziałek z porządkiem dziennym, złożonym z trzynastu punktów.

Lwów 19 września. Posłowie kraińscy z klubu autonomicznego przesłali dziś Grocholskiemu telegraficznie serdeczne wyrazy radości z powodu jego wyzdrowienia.

Wiedeń 19 września. Między radą miejską m. Wiednia a Namiestnictwem, grozi nowy tramwajowy konflikt. W kołach rady miejskiej zżymają się bowiem na konsens budowniczy, udzielony świeżo przez Namiestnika towarzystwu tramwajowemu na budowę nowej linii przez Kaiser Josef Strasse, twierdząc, że dokąd dyferencye co do interpretacyi kontraktu między gminą a towarzystwem nie zostały załatwione, tak długo nie powinien Namiestnik nowych konsensów budowniczych towarzystwu udzielać, jak gdyby spory kontraktowe prywatnej natury mogły tu być dla Namiestnika wskazówką do ocenienia względów publicznych.

Wiedeń 19 września Sprawa reaktywowania wojskowej akademii medycznej „Jozefinum“ zwanej, zostanie na wspólnych konferencyach ministeryalnych w Budapeszcie ostatecznie załatwioną. Minister wojny żąda oprócz ryczałtu na adaptacyę budynku, nadto 200.000 złr. rocznie na utrzymanie akademii. Ponieważ akademia aż z 1 października 1885 otworzoną być ma, przeto w noworocznym budżecie tylko koszta adaptacyi i 50.000 na ostatnie ćwierćrocze, od 4 października do 31 grudnia wstawione być mają.

Wiedeń 19 września. Dotychczasowy ambasador angielski w Konstantynopolu lord Dufferin, który zamianowany został, jak wiadomo, wicekrólem Indyj, przybył tu wczoraj o godzinie 3 popołudniu. Tutejszy ambasador angielski Paget udał się z członkami ambasady na dworzec kolejowy w celu powitania Dufferina. Skoro pociąg stanął, opuścił lord Dufferin natychmiast wagon salonowy, i przywitał się serdecznie z Pagetem, poczem obaj udali się w otwartym powozie do hotelu „Metropole,“ gdzie lord Dufferin zamieszka przez czas krótkiego pobytu swego w Wiedniu. O godzinie 6 wieczór udał się Dufferin na obiad do Pageta. Dziś o godzinie 4 po południu opuści Dufferin Wiedeń.

Budapeszt 19 września. *Budap. Corr.* donosi, że za rezultat zjazdu monarchów w Skierniewicach uważać można trwałe utrzymanie pokoju europejskiego, do czego nie było potrzeba ani szczególnych układów, ani traktatów. Car zawiadomił już dawniej Cesarza austryackiego własnoręcznym listem, że ma zamiar z małżonką swą udać się do Warszawy, i że z ochotą odwiedziłby przy tej sposobności Cesarza Franciszka Józefa i jego małżonkę w Wiedniu lub tam, gdzieby się wówczas cesarstwo znajdowali. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział na to, że powita cara i carową, skoro tylko w podróży swej zbliżą się do granicy austryacko-węgierskiej, na terytoryum rosyjskiem.

Cesarz Wilhelm skorzystał z tej sposobności i oddając Carowi wizytę za zjazd w Gdańsku, udał się do Skierniewic, równocześnie z monarchą sprzymierzonego państwa.

Praga 19 września. Z powodu licznych w ostatnich czasach konfiskat dzienników, uda się jutro Edward Gregr do namiestnika, w celu przedłożenia przedstawień przeciw podobnym zarządzeniom. Oprócz tego ma być wniesioną w Sejmie interpelacya w tej mierze.

Klub deputowanych niemieckich przygotowuje wniosek, żądający zwołania ankiety agraryjnej, stosownie do znanego projektu Chlumeckiego.

Landeck 18 września. Na wszystkich stacyach kolejowych urządzają tu dekoracye, przez co ta linia kolejowa, już sama przez się wspaniała, sprawia bardzo miłe wrażenie. Na wszystkich stacyach kolejowych widać kwiaty i powiewające chorągwie. Wspaniałemi dekoracyami odznacza się szczególnie dworzec kolejowy w Insbrucku. Sala dworca kolejowego w Landeck — w której danem będzie o godzinie 10½ śniadanie dla gości, jest także bogato i gustownie przystrojoną. Oba wjazdy tunelowe są także uroczyście przyozdobione. Wspaniały widok przedstawia pobliska Klösterle tak położeniem, jak i dekoracyami swemi.

Na wszystkich stacyach, przez które przejeżdżać będzie pociąg cesarski, uszykowane będą kompanie strzelców, straż ogniowa i uczniowie, a tam, gdzie pociąg cesarski nieco dłużej się zatrzyma, przedstawione będą monarsze władze miejscowe, korporacye i różne deputacye. Wczoraj przejechał tu sekretarz dworu Löwenstein z dwoma członkami urzędu ochmistrzowskiego, udając się do Bregencyi, aby tam poczynić ostatnie przygotowania na przybycie monarchy.

Landeck 19-go września. Personal budowy wschodniej linii kolejowej, oczekiwać będzie Cesarza przy wiadukcie Trizana, gdzie zostanie Cesarzowi przedstawionym. Podobnie i personal budowy zachodniej linii, czekać będzie na przybycie monarchy pod Wäldlitobel i Schmidtobel. Stacye wiaduktowe Insbruck-Landeck są już przyozdobione, podobnie i pobliskie wsie.

Stams 19 września. Manewra strzelców krajowych skończy się w obecności Cesarza. Ze stajni cesarskiej sprowadzono tu wczoraj w nocy 16 koni przeznaczonych do użytku Cesarza i jego świty.

Insbruk 19 września. Miasto jest uroczyście przyozdobione. Zbudowano tu wspaniałą, dwoma wielkiemi orłami cesarskiemi przyozdobioną bramę tryumfalną. Wspaniale przyozdobiony jest także pawilon na placu Rudolfa i dworzec kolejowy. Podczas przybycia monarchy odbędzie się koncert kilku kapeli. Wskutek licznego napływu gości, panuje tu na ulicach wielki ruch.

Berlin 19 września. W tutejszych dobrze poinformowanych sferach utrzymują mimo gorących wynurzeń *Journal de St. Petersbourg* o zjeździe monarchów, że o związku trójcesarskim nie może być ani mowy. Szczególny charakter austryacko-niemieckiego aliansu zezwala wprawdzie na serdeczne stosunki między Niemcami i Austryą a innemi mocarstwami, ale wyklucza bezpośrednie przyjęcie jakiegoś mocarstwa do tego aliansu.

Półurzędowym dziennikom tutejszym polecono pisać ostrożnie w sprawie polityki kolonialnej. Urzędowe doniesienia Nachtigala o charakterze objęcia w posiadanie terytoryów na zachodniem wybrzeżu Afryki, rzucają na tę sprawę inne światło, niż dotychczasowe sprawozdania prywatne. W żadnym razie nie zejdzie Bismark z drogi ostrożnej polityki prostego protektoratu państwowego.

Korwety Moltke i Gneisenau przybędą do portu Kiel, zkąd udadzą się do zachodniej Afryki.

Paryż 19 września. Krążą tu pogłoski, że niebawem zawartą zostanie ugoda z Chinami; Bismark ma energicznie pośredniczyć. Francya zamiast pieniędzy przyjmie odpowiednią kompensatę w naturze.

Londyn 19 września. *Pall Mall Gazette* zamieszcza senzacyjny artykuł o flocie angielskiej, dowodzący cyframi upadku tej floty, która już nie przewyższa floty innych państw. Francya w połączeniu z innem jakiemś mocarstwem mogłaby łatwo pokonać Anglię; porty i doki są bezbronne, a Anglia nie ma nawet gotowych łodzi torpedowych.

Zofia 19 września. Rząd bułgarski wyznaczył komisyę w sprawie linii kolejowej Warna-Ruszczuk. Krążą pogłoski, że były minister Jelescowicz zamianowanym będzie w miejsce Stoiczowa członkiem tej komisyi.

Petersburg 19 września. Narodowe dzienniki rosyjskie, a zwłaszcza organa Katkowa i *Nowoje Wremia* utrzymują, że Kalnoky przyjął na siebie wobec Rosyi zobowiązania, iż w kwestyi polskiej zajmie względem Rosyi mniej sprzeczne stanowisko.

Moskwa 19 września. Aresztowani w ostatnich dniach w Moskwie nihiliści zostali podczas przewozu przez tłumy ludu zaczepieni na dworcu kolejowym tak, iż żandarmerya musiała interweniować.

Telegramy biura koresp.

Insbruk 19 września. Cesarz i arcyks. Rainer przejechali w podróży do Stams przy prześlicznej pogodzie przez Insbruk. Na dworcu kolejowym powitał ich namiestnik. Liczne tłumy ludności, zgromadzonej przed dworcem kolejowym, który był wspaniale przyozdobiony, witały Monarchę podczas wjazdu i odjazdu pociągu z entuzyazmem. Namiestnik udał się wraz z Cesarzem do Stams. Cesarz powróci o godzinie 11½ do Insbruku; miasto w tym celu jest świetnie przyozdobione, a z wielu gmachów powiewają chorągwie. Wogóle sprawia miasto wspaniałe wrażenie. W celu powitania Monarchy przybyli tu arcyks. Henryk, tudzież austryacko-węgierscy posłowie Ottenfels i Wrede.

Insbruck 19 września. Na kilka minut przed 12-tą przybyli Cesarz, Arcyks. Rainer, namiestnik Widmann i świta na tutejszy dworzec kolejowy. Podczas zbliżania się pociągu dworskiego, orkiestra straży ogniowej zagrała hymn ludowy. Cesarz udał się natychmiast do drzwi dworca kolejowego i wsiadł do stojącego powozu dworskiego z Arcyks. Rainerem. Namiestnik jechał przed powozem cesarskim. W chwili, kiedy Cesarz wyjeżdżał z dworca kolejowego, wzniosła bardzo licznie zgromadzona publiczność, która szeroki plac przed dworcem kolejowym zupełnie przepełniła, entuzyastyczne i przeciągłe okrzyki: „Niech żyje!“ które przez całą drogę do zamku powtarzały się bez przerwy. Przyjęcie, jakie ludność Monarsze zgotowała, było równie entuzyastyczne jak serdeczne. Ulice były tak przepełnione, że powozy zaledwie powoli mogły przejeżdżać wśród tłumów ludności. Prawie wszystko, co żyje w Insbrucku, wyszło, aby złożyć wyraz szczerej radości, że ukochany Monarcha przebywa znów w murach wiernej stolicy Tyrolu. W oknach było naturalnie także mnóstwo osób, a okrzyki: „Niech żyje,“ jakie tam wznoszono, mięszały się z entuzyastycznemi okrzykami, jakiemi witano Monarchę na ulicach. Była to prawdziwa, serdeczna radość ludu. Przez całą drogę witał też i Monarcha ludność bardzo łaskawie i uprzejmie, zwracając się na wszystkie strony. Przy bramie tryumfalnej odegrała orkiestra strzelców z Wilten w strojach narodowych i z piórami koguciemi w kapeluszach hymn ludowy.

Insbruk 19 września. Kompania honorowa pułku „Koenig Würtemberg“ uszykowaną została z orkiestrą przed zamkiem. Oprócz tego oczekiwali przed zamkiem na przyjazd monarchy: Marszałek krajowy Rapp, jeneralicya, naczelni urzędnicy władz: politycznej, sądowej i skarbowej; burmistrz tutejszy Falk, deputacya Rady miejskiej, dyrektor poczt i telegrafów, przełożeni zakładów naukowych, duchowieństwo pod kierunkiem opata Blassa z Wilten, prezesi Izby handlowej, przemysłowej, adwokackiej i notaryalnej, krajowej rady kultury i patryotycznego krajowego stowarzyszenia pomocniczego i komendant żandarmeryi krajowej.

Na kilka minut przed przybyciem Cesarza przybył Arcyks. Henryk. Cesarz przybywszy do zamku, rozmawiał z Arcyks. Henrykiem, poczem obaj odbyli przegląd kompanii honorowej, a następnie udali się wśród entuzyastycznych okrzyków: „Niech żyje!“ tłumnie zgromadzonej publiczności, która witała monarchę z odkrytą głową, do apartamentów, dokąd także podążyły wymienione korporacye i osobistości.

Tu mieli Marszałek krajowy i burmistrz przemowy, w których dali wyraz radości Tyrolu i miasta Insbruku, z powodu uszczęśliwiających odwiedzin Cesarza, a specyalnie jeszcze za to dziękowali, że Najjaśniejszy Pan przybył na otwarcie kolei arulańskiej, tego dla kraju i miasta tak doniosłego wypadku.

Na przemowę Marszałka odpowiedział Cesarz następującemi słowy: Przyjmując z radością ponownie zapewnienie dochowanej wierności Tyrolu, cieszę się szczególnie, że powód, dla którego tym razem wśród was przebywam, tak wiele jest obiecującym dla rozwoju dobrobytu tej ludności, której powodzenie mnie zawsze na sercu leży.

Na przemowę burmistrza odpowiedział Cesarz: Cieszę się serdecznie, że mam znowu sposobność widzenia stolicy mego drogiego Tyrolu i szczególnie zadowolony jestem, że powód tych odwiedzin stanowi otwarcie kolei Arulańskiej, a mam pewną nadzieję, że takowa przyczyni się do dalszego rozwoju tego miasta w każdym kierunku.

Zagrzeb 19 września. Na wczorajszych 16tu wyborach, wybrano 11 członków stronnictwa rządowego i 5 niezawisłych.

Skierniewice 19 września. Cesarstwo udali się wczoraj na polowanie, zkąd powrócili wieczorem. W. ks. Marya Pawłówna wyjechała wczoraj do Amsterdamu. W. ks. Mikołaj (starszy) i Giers opuścili dzisiaj Skierniewice.

Bruksela 19 września. Większa część dzienników liberalnych wzywa ludność, aby się zachowała spokojnie i użyła tylko legalnych środków do zwalczenia ustawy szkolnej.

Marsylia 19 września. Znów panują tu upały; 8 osób umarło na cholerę.

Neapol 19 września. Od północy 17 b. m. do północy 18 b. m. zachorowało tu 410 osób na cholerę, a umarło 230.

Neapol 19 września. Od godziny 4 po południu przedwczoraj, do godz. 4 po południu wczoraj, zachorowało tu 422 osób na cholerę, a umarło 188; w Rzymie nie było ani jednego wypadku choroby na cholerę.

Londyn 19 września. Biuro Reutera donosi z Kairu: Uchwała Rady ministrów w sprawie zawieszenia amortyzacyi zarządza ściągnięcie przeznaczonych na amortyzacyę funduszów do dnia 25 października. Po tym terminie dochody przekazane będą kasie długów państwa.

Moskwa 19 września. W guberniach saratowskiej i kazańskiej spadł śnieg, a temperatura oziębiła się znacznie. Z gubernii orenburskiej donoszą także o zawiejach śnieżnych i mrozach. Wskutek ustawicznej słoty wiele zboża niezebranego pozostało na polach.

Kair 19 września. *Moniteur Egyptien* ogłasza decyzyę rady ministrów, która zawiesza amortyzacyę długów państwa, i zarządza, aby zwyżka pozostała po pokryciu kuponów, oddaną była ministerstwu skarbu. O uchwale tej zawiadomieni zostali wszyscy komisarze długów państwa.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 90
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 72
Imperyał ważny	9 90	10 —
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	58 50	59 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rubli	97 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75 rubli	87 85 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	267 —	269 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 50	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w.a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 18 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅔% Renta papierowa	80 80	80 95
4½% „ srebrna	81 85	82 —
4½ „ złota	104 95	105 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 10	134 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	41 —	43 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 50
Galicyjskie „ „	100 40	100 90
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 75	101 25
Węgierskie „ „	100 80	101 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 50	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	122 70	122 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 20	102 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 20	105 60
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	228 25	229 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 90	298 20
„ „ węgierskie . 200 „	296 50	297 —
Depositen-Bank . . . 200 „	203 75	204 25
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	854 —	856 —
Unionbank . . . 100 „	90 —	90 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	103 75	104 —
Akyce kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	63 —	65 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 —	178 50
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	536 —
Elżbiety . . . 210 „ „	231 50	232 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 —	206 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	195 75	196 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2372	2380
Franciszka Józefa . . 200 „ „	207 25	207 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 50	269 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 —	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	190 50	191 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 —	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	177 50	178 —
Rudolfa . . . 200 „ „	180 50	180 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	176 —	176 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 90	304 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 25	149 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 25	171 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 —	121 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 60	99 10
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 60	99 10
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 70	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 50	99 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 90	99 30
Donau-Dampfsch. 100 ɩ 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	108 75	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	114 60	114 80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 70	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 70	100 10
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . . 200 „ „	100 10	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 75	99 15
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 75	100 25
„ IV „ 1872 300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	104 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 20
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 75	111 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	97 20	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	186 —	186 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 15	144 65
„ „ . 200 złr. 5%	123 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	105 50	105 90
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 30	98 70
„ „ II Em. 203 „ „	96 25	96 75
„ Nordost . . . 300 „ „	96 —	96 40
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 90	21 10
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 —
Clary . . . złr. 42	41 —	41 80
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 50	116 —
Insbrucku. . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 50	42 50
Palfy . . . „ 42	36 50	38 —
Rudolfa . . . „ 10½	18 75	19 75
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	130 —
4% . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20 frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielskie	12 13	12 18
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 65	59 75
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 18 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	91 40	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 18 wrześ.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 35
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
kupon	— —	117

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*